

DIEGO DE TORRES – LOSY NIEPOKORNEGO METYSA Z NOWEJ GRENADY

Adam Elbanowski

Uniwersytet Warszawski

ABSTRACT

DIEGO DE TORRES: THE LIFE OF A REBELLIOUS MESTIZO OF NEW GRANADA

“The Memorial of Grievances” is the most important document on Indian rights after the famous “Short Account of the Destruction of the Indies” by Bartolomé de Las Casas. But contrary to the Dominican friar’s relation, “The Memorial,” which was created a few decades later, is relatively little known and, at the same time, is written not by a Spaniard, but by a mestizo from the New Kingdom of Granada, the present-day Colombia. The life and adventures of the author of “The Memorial” – Diego de Torres – which I present in my article, could serve as a plot of a historical novel. This son of a conquistador and an Indian woman was a cacique and leader of an indigenous group of Muisca, in a small village not far from the city of Tunja; meanwhile, paradoxically, the encomendero of the same settlement was his brother, a native Spaniard. In my article I present a conflict between the two brothers, the mestizo’s imprisonment by the royal officials, his escape from prison and his meeting with King Philip II, who stood up for his mestizo subject. In order to render my portrayal of Diego de Torres realistic I referred to ancient chronicles and old documents from Colombian archives.

Key words: Diego de Torres; New Kingdom of Granada; Spanish colonial system; mestizos; Indian rights; *encomienda*

Słowa kluczowe: Diego de Torres, Nowe Królestwo Grenady, hiszpański system kolonialny, Metysi, prawa Indian, *encomienda*

Diego de Torres y Moyachoque urodził się w Tunja w roku 1549¹. Jego ojciec Juan de Torres był konkwistadorem; przybył do Nowego Królestwa Grenady z Jimenezem

¹ Na temat Diega de Torresa zob. U. Rojas, *El cacique de Turmequé y su época*, Tunja 1966; E. Gálvez Piñal, *La visita de Monzón y Prieto de Orellana al Nuevo Reino de Granada*, Sevilla 1974; J.O. Melo, *Los mestizos* [w:] *Historia de Colombia: el establecimiento de la dominación española*, Bogotá 1996; L. Fernando Restrepo, *Narrating Colonial Interventions. Don Diego de Torres, Cacique*

de Quesada, a później został *encomendero* osady Turmequé w prowincji Tunja. Jego matką była Catalina de Moyachoque, siostra kacyka Turmequé. Zbieg okoliczności sprawił, że Diego wszedł w konflikt ze swoim bratem Pedrem de Torrese, jedynym legalnym synem Juana z pierwszego małżeństwa. Juan de Torres, zdając sobie sprawę, że jest stary i chory, wezwał syna z Hiszpanii do administrowania *encomienda*². Dwudziestotrzyletni Pedro przybył do Nowego Królestwa w 1557 roku, a po śmierci ojca, 13 lat później, przejął po nim rodzinny majątek. W Turmequé władzę sprawowali więc dwaj bracia – Metys i Hiszpan – jeden jako kacyk, drugi jako *encomendero*.

Losy Diega de Torresa złączyły się z losami innego Metysa – Alonsa de Silvy, także syna konkwistadora. Jego ojcem był Portugalczyk Francisco de Silva z armii Jimeneza de Quesady, *encomendero* Tibasosy, a matką Indianka Juana Sirta, siostra kacyka Tibasosy – Saganimoso. Alonso wszedł w konflikt z jednym z najpotężniejszych *encomenderos* tej prowincji Miguelem Holguíem, towarzyszem broni Niemca Nicolasa Federmanna³, który po śmierci Francisca de Silvy przejął *encomienda* w Tibasosie⁴.

Zaprzyjaźnieni Alonso i Diego w wieku ośmiu lat rozpoczęli naukę w szkole dla Metysów, którą prowadził w Tunja Diego del Aguila⁵. W wiele lat później Diego

of Turmequé in the New Kingdom of Granada [w:] *Colonialism Past and Present*, eds. Á. Bolaños, G. Verdesio, Albany 2002; F. Mayorga García, J.M. Marín Leoz, A. Sourdis Nájera, *Institucionalidad de Santafé de Bogotá, siglos XVI–XVIII* [w:] *El patrimonio documental de Bogotá, siglos XVI–XIX. Instituciones y archivos*, Bogotá 2011, s. 39–85; J. Rappaport, *Letramiento y mestizaje en el Nuevo Reino de Granada, siglos XVI y XVII*, „Diálogo Andino” 2015, nr 46.

² J. Flórez de Ocáriz, *Libro primero de las Genealogías del Nuevo Reino de Granada*, Madrid 1674, s. 69. W biografii Juana de Torresa nie brakuje jednak sprzeczności. Wzmiankowany autor *Genealogii* utrzymuje, że Juan de Torres udał się do Hiszpanii i wrócił do Nowego Królestwa w 1549 r. wraz z żoną Leonor Ruiz Herrezuelos i córką Marią. Potem z tego związku urodził się dziedzic *encomiendy* Pedro. W innych źródłach jest mowa o kilku *encomiendas* w rękach Juana de Torresa (J. Rodríguez Freyle, *El Carnero*, Caracas 1979, s. 130). W *Descripción de la ciudad de Tunja, sacada de las informaciones hechas por la justicia de aquella ciudad* jest to z kolei odpis sporządzony wprawdzie w 1610 r., ale odnosi się do dokumentów z interesującego nas okresu – w akapicie *Encomenderos en primera vida* czytamy: „Juan de Torres jest *encomendero* już od lat siedemnastu, liczy lat trzydzieści osiem; jest żonaty, dzieci nie ma, jedną ma osadę” (*Colección de documentos inéditos, relativos al descubrimiento, conquista y organización de las antiguas posesiones españolas de América y Oceanía, sacados de los Archivos del Reino, y muy especialmente del de Indias*, t. 9, Madrid 1868, s. 410). Z dokumentów Głównego Archiwum Indii wynika, że już w 1547 r. Juan de Torres musiał być *encomendero* Turmequé, ponieważ proces o zwrot owej *encomiendy* wytoczył mu jego sąsiad z Tunja – Francisco de Villaviciosa (ES.41091. AGI/24.68.8//JUSTICIA,1096). Pięć lat później doszło do kolejnego procesu; tym razem Juan de Torres procesował się z Gasparem Rodríguezem o prawa do tej samej *encomiendy* (ES.41091.AGI/24.29.6//JUSTICIA,493).

³ P. Simón, *Noticias historiales de las conquistas de Tierra Firme en las Indias Occidentales*, Segunda Parte: *Tercera Noticia*, Bogotá 1891, s. 271.

⁴ Miguel Holguín, oprócz sprawowania ważnych funkcji w radzie miejskiej Tunja, był *encomendero* trzech osad – Tibasosa, Nobsa, Chameza – liczących w sumie ponad 200 Indian. Zob. *Encomiendas, encomenderos e indígenas tributarios del Nuevo Reino de Granada en la primera mitad del siglo XVII* (Arquivo Nacional de Colombia: Fondo Gobierno, t. 1, folios 4–78), s. 435–436, <http://www.bdigital.unal.edu.co/30747/1/29644-109151-1-PB.pdf>.

⁵ W tym samym czasie w Tunja lekcji gramatyki i literatury udzielał prawowitym synom konkwistadorów sam poeta-kronikarz Juan de Castellanos, autor *Elegii o znamienitych mężach z Indii*: U. Rojas,

napisał, że w owej szkole „za sprawą dyscypliny i różgi nauczył się miłości do Boga i do Króla”⁶. Razem kontynuowali naukę w klasztorze dominikanów w Tunja. Prowadzili życie jak inni dziedzice ważnych osobistości w mieście: mieli kontakt z Andresem Díazem Venero de Leyva, pierwszym przewodniczącym Real Audiencia w Santa Fe, a także z innymi wysokimi funkcjonariuszami. Diego de Torres został w Tunja, Alonso de Silva przeniósł się zaś do Santa Fe, gdzie w bardzo młodym wieku objął urząd notariusza w kancelarii Audiencji. Dzięki temu nie tylko nawiązał kontakty z urzędnikami Audiencji i z jej przewodniczącym, ale również miał wgląd w dokumenty nadchodzące z kancelarii królewskiej i z Rady Indii.

Obaj młodzi Metysi, dowiadując się o nadużyciach popełnianych przez *encomenderos*, już niebawem uświadomili sobie, że praktyka niewiele ma wspólnego z teorią, ponieważ ustawodawstwo chroniące Indian nie było respektowane⁷. Obaj denuncjowali akty niesprawiedliwości wobec tubylców, co dowodzi, że czuli się bardziej związani z dziedzictwem matki niż ojca.

Gdy zmarł kacyk Turmequé, Indianie z osady wystąpili do Real Audiencia z petycją, by funkcję po zmarłym przejął Diego de Torres jako jego siostrzeniec, tak bowiem nakazywała tradycja ludu Mwiska⁸. Diego uzyskał zgodę Audiencji oraz prokuratora (*fiscal*) i w obecności *encomendero* Pedra de Torresa, swego brata, został obrany na kacyka. Kiedy jednak zmarł Saganimoso, kacyk Tibasosy, jego siostrzeniec Alonso de Silva nie przejął jego funkcji, jako że był nieletni. Wybrano zatem w zastępstwie innego jego wuja o imieniu Quiquer czy też Martín. W roku 1570 Indianie z Tibasosy domagali się od Audiencia Real, aby Alonso został uznany za prawowitego kacyka, co jednak spotkało się ze sprzeciwem *encomendero* Holguína. Przewodniczący Venero de Leyva przyjął żądania tubylców, poparte także przez wielu kacyków, indiańskich naczelników i kapitanów. Real Audiencia zatwierdziła więc wybór Diega jako kacyka Turmequé, a Alonsa – jako kacyka Tibasosy. Venero de Leyva starał się poprawić los Indian narażonych na wszelkiego rodzaju nadużycia ze strony *encomenderos* ignorujących zalecenia Korony. Zniósł niektóre osobiste świadczenia, służbę domową, przymuszanie tubylców do wypasu bydła.

Jako kacyk Diego de Torres troszczył się o Indian, nie nakazywał niczego, co byłoby sprzeczne z prawem, dbał o to, by Indianie mieli wolny czas na ewangelizację. Wywołało to niezadowolenie innych *encomenderos* z prowincji Tunja; z czasem przyłączył się do nich brat kacyka – Pedro de Torres – jako *encomendero* Turmequé, domagając się od tubylców coraz bardziej uciążliwych posług osobistych, co

El Beneficiado Juan de Castellanos: Cronista de Colombia y Venezuela, Bogotá 1997 (faksymile edycji z 1958: U.P.T.C. Tunja), s. 148.

⁶ Á. Chaves Mendoza, J. Morales Gómez, H. Calle Restrepo, *Los indios de Colombia*, Quito 1995, s. 186.

⁷ System administracyjny w Nowym Królestwie Grenady opisuje m.in. J.O. Melo, op. cit.; G. Colmenares, *La Provincia de Tunja en el Nuevo Reino de Granada*, Bogotá 1997. W tej ostatniej publikacji autor przedstawia także sytuację Metysów w prowincji Tunja: rozdz. *El mestizaje*, s. 66–88.

⁸ Na temat ludu Mwisaków zob. A. Elbanowski, *Kraina Mwisaków. Przewodnik po Eldorado*, Warszawa 1999. Hiszpański termin „Muisca” spolszczyłem jako „Mwiska”. Szczegółowe rozważania nad nazewnictwem tej kultury przedstawia M. S. González de Pérez, *Trayectoria de los estudios sobre la lengua chibcha o muisca*, Bogotá 1980, s. 21–24.

wielokrotnie wypominał mu Diego. Nie wiadomo dlaczego Pedro zwrócił się przeciwko własnemu bratu, być może uległ presji innych hiszpańskich kolonistów. Faktem jest, że wystąpił do Real Audiencia, by odebrała Diegowi tytuł kacyka pod pretekstem, że jest Metyssem, a nadto nie spełnia wszystkich określonych przez prawo wymogów. Tymczasem narastał sprzeciw okolicznych *encomenderos*, którym przewodził Miguel Holguín, wobec powołania obu kacyków, co było wymierzone także w Venero de Leywę. *Encomenderos* oskarżyli go o zamiar „zniszczenia królestwa”⁹, faworyzowanie Metysów i działanie na szkodę konkwistadorów i ich legalnych dziedziców, przejmujących przywileje oraz majątki ziemskie. Wystąpili przeciwko Indianom, którzy bronili metyskich kacyków, naciskali na władze, składali petycje i oskarżali owych kacyków o podżeganie Indian do buntu.

Miguel Holguín, najbardziej porywczy ze wszystkich, spoliczkował na głównym placu Tunja matkę Alonsa, uwięził kilku tubylców, w tym poprzedniego kacyka Quiquer, ukarał wielu innych, a nawet dopuścił się największej dla Indian zniewagi, obcinając im włosy. Siłą usunął Alonsa z encomiendy i doprowadził za pomocą fałszywych oskarżeń do jego uwięzienia w Santa Fe. Alonso de Silva, będąc już kacykiem, zwrócił się do monarchy o opiekę. Filip II w kwietniu 1572 roku nakazał przewodniczącemu Audiencji utrzymanie Metysa na stanowisku kacyka i wzięcie go w obronę przed jego *encomendero*. Determinacja kacyka jeszcze bardziej rozsierdziła kolonistów hiszpańskich. Uciekając się do pomocy *fiscal* Audiencji, zagrozili usunięciem obu kacyków ze stanowisk, zniszczeniem ich domów i wygnaniem z Nowego Królestwa. W istocie Audiencia 10 grudnia 1574 roku nakazała zdjęcie ze stanowiska, kolejno, kacyka Turmequé – Diega – oraz Tibasosy – Alonsa, a nadto zniszczenie ich domostw. Real Audiencia odwołała obu, argumentując wobec Korony, że te działania są niezbędne, aby „zapobiec na przyszłość złym intencjom owych Metysów”¹⁰, przy czym Audiencia uznała, że Metysi nie powinni sprawować funkcji kacyka w żadnej osadzie. Diego mógł się tylko bezsilnie przyglądać, jak jego brat Pedro de Torres przejmuje zarząd nad ziemiami Moyachoque w *repartimiento* Turmequé. On sam stracił swój dom, a oprócz tego zakazano mu wstępu na te ziemie pod karą 1000 pesos i wygnania z Ameryki. Real Audiencia, motywując swą decyzję, powoływała się na królewskie rozporządzenie, które zostało ogłoszone po konsultacji z Trybunałem Nowego Królestwa:

Dwóch bastardów, Metysów, z ojców konkwistadorów, przed pięciu laty rościło sobie prawo do rangi kacyka w dwóch *repartimientos* w dystrykcie miasta Tunja. I chociaż pojawiły się wówczas kontrowersje i nieprawidłowości, Audiencia mianowała ich na owe stanowiska. Potem zaś, mniej więcej rok temu, zaskarżył ową decyzję *fiscal* Jego Wysokości, a także *encomenderos* rzeczonych *repartimientos* i także miasto Tunja, powołując się na szkody i konsekwencje faktu sprawowania władzy kacyka przez obu Metysów, a jest nam wiadome, że takowych praktyk nie ma ani w Peru, ani w Nowej Hiszpanii. Toteż zawiesiliśmy ich obu w randze kacyka. Suplikujemy Waszą Wielmożność, by wydał polecenie, aby podjęto stosowne działania kładące

⁹ J. Palacios Preciado, *Diego de Torres y Alonso de Silva. Dos caciques mestizos luchan por la justicia social en el siglo XVI*, „Revista Credencial Historia” 1991, nr 14 (<http://www.banrepcultural.org/node/32525>).

¹⁰ J.O. Melo, *El Memorial de Agravios de don Diego de Torres, cacique de Turmequé, 1584*, s. 1, <http://www.jorgeorlandomelo.com/bajar/turmeque.pdf>.

kres utrzymującym się kontrowersjom, bacząc także na to, że złe skłonności obu Metysów mogą mieć w przyszłości zżubne konsekwencje¹¹.

Co oczywiste, pismo Audiencji odnosiło się do Diega de Torresa, kacyka Turmequé, i do Alonsa de Silvy, kacyka Tibasosy. W rezultacie król polecił ogłosić cedułę, w której mowa o tym, że Metysi nie mogą sprawować funkcji kacyka.

Silva i Torres odwołali się od decyzji Real Audiencia do *procuradores*, składając kolejne pisma i petycje. Gdy i to nie poskutkowało, uradzili, by udać się razem do Hiszpanii, aby tam bronić swych praw. 8 kwietnia 1575 wystąpili do króla o autoryzację ich wyjazdu. W prośbie o licencję argumentowali, że wymierzone w nich decyzje podjęto wyłącznie po to, by bronić praw i interesów *encomenderos*, „...którzy woleliby za kacyka jakiegoś lichego Indianina, niemowę, co nie ująłby się za tubylcami”¹². Zgoda przysłała dopiero po dwóch latach, w listopadzie 1577 roku, oni jednak nie czekając na licencję, postanowili wyruszyć w drogę z zamiarem uzyskania audiencji u króla i złożenia apelacji w Radzie Indii. Alonsowi nie udało się jednak zebrać funduszy na podróż, zatem wyruszył tylko Diego. Alonso zaś miał w tym czasie brać udział w procesach i informować przyjaciela o rozwoju wypadków. W sierpniu 1575 roku Diego opuścił Nowe Królestwo Grenady, ale dotarł do Hiszpanii dopiero dwa lata później, doświadczając rozlicznych przygód. Jego statek zatonął u wybrzeży Hiszpanioli, a on musiał przemierzyć całą wyspę pieszo. Przewędrował 80 lig¹³, nim dotarł do Santo Domingo. Widok opustoszałych osad był dla niego wstrząsem. Wszak niegdyś żyło tu niemal dwa miliony tubylców. Oto jeszcze jeden punkt memoriału, który przedstawi królowi, bo przecież podobny los może spotkać Indian z Nowego Królestwa: „byłem poruszony myślą, że w tak krótkim czasie została wyniszczona tak nieprzebrana rzesza tubylców, a ów przerażający widok napęłnił mnie głębokim smutkiem, iż to samo miałyby się wydarzyć w mojej ojczyźnie”¹⁴. Gdy władze i koloniści dowiedzieli się o wyjeździe Diega, co uznali za ucieczkę, jeszcze mocniej naciskali na Alonsa, potwierdzając nakaz „dotyczący dwóch indiańskich bastardów”¹⁵, a nadto czynili przygotowania do spotkania z wizytatorem (*visitador*) Juanem Bautistą Monzónem, którego król wysłał do skontrolowania sytuacji w Nowym Królestwie i sprawdzenia skargi złożonej przez obu kacyków. Trudno o bardziej kontrowersyjną nominację: Monzón, pełniący wcześniej funkcję sędziego (*oidor*) w Real Audiencia w Limie, został oskarżony przez wicekróla Peru Francisca de Toledo o intrygantwo oraz wywoływanie zamieszek i usunięty ze stanowiska.

Audiencia poinformowała króla o podróży Diega osobliwym pismem, w którym czytamy: „wskazane jest, aby nie powrócił do tego Królestwa, albowiem jest

¹¹ F. Mayorga García, *Real Audiencia de Santafé en los siglos XVI–XVII. Historia, visitas, quejas y castigos del primer tribunal con sede en la ciudad*, Bogotá 2013, s. 163.

¹² J. Rappaport, *Buena sangre y hábitos españoles: repensando a Alonso de Silva y Diego de Torres (Good Blood and Spanish Habits: Rethinking Alonso de Silva and Diego de Torres)*, „Anuario Colombiano de Historia Social y de la Cultura” 2012, t. 39, nr 1, s. 39.

¹³ *Legua* – od 5,572 do 5,914 km.

¹⁴ *Relación que don Diego de Torres, Cacique, hace a su Majestad sobre los agravios que a los naturales del Nuevo Reino se hacen...* [w:] J.O. Melo, *El Memorial de Agravios...*, s. 10.

¹⁵ J. Palacios Preciado, op. cit.

wyśmienitym tłumaczem¹⁶ i wysmienitym jeźdźcem, bardzo sprawny jest we władaniu bronią i uwielbiany jest, bardziej niż przystoi, przez Indian, a że jest synem jednego z najpierwszych konkwistadorów JW mogłaby uczynić mu jakąś łaskę¹⁷.

Dwa lata czekał Diego na audiencję u króla, tymczasem otrzymywał niepokojące listy z Nowego Królestwa. Dowiedział się z nich, że misjonarze stosują przemoc, by wytępić bałwochwalstwo wśród Indian, dochodzi do nadużyć wobec Indian w Santa Fe i Tunja, *encomenderos* fałszują liczbę tubylców, by płacić mniejsze trybuty, a w Audiencji szerzy się korupcja. Wszystkie te fakty znajdują się w memoriale Diega skierowanym do króla. Władca dowie się z niego, że stracił przez owe machinacje 80 000 pesos, ale straty Indian są znacznie wyższe i wynoszą 200 000.

Przedłużające się oczekiwanie na audiencję i apelację w Radzie Indii skazało Diega nie tylko na bezczynność, ale także na ubóstwo, ponieważ został pozbawiony środków do życia. Był jednak doskonałym jeźdźcem i ujeżdżaczem, postanowił się zatem zatrudnić w królewskiej stadninie koni. Wreszcie 10 stycznia 1578 roku przyjął go Filip II. Wręczony królowi memoriał stanowił znacznie rozszerzoną wersję pierwotnego tekstu, sporządzonego kilka miesięcy wcześniej. Przeszedł do historii pod nazwą „Memoriał Krzywd” jako zapis ucisku, przemocy i bezprawia, których ofiarą padali Indianie. Kolejne punkty memoriału – w ostatecznej wersji datowanej na rok 1584 było ich łącznie 22 – składają się na swoistą nowogranadyjską czarną księgę: ewangelizacja Indian nie przyniosła żadnego rezultatu; Indianie są nieustannie oszukiwani przez Hiszpanów przy płaceniu trybutów; *encomenderos* uciskają i zniewalają Indian; ci ostatni są przesiedlani ze swych ziem niezgodnie z prawem królewskim; są nielegalnie zmuszani do posług i służby na rzecz Hiszpanów; Real Audiencia ignoruje skargi i petycje Indian; wszelkie opóźnienia przy płaceniu trybutów przez tubylców *encomenderos* bezprawnie wykorzystują, wtrącając kacyków do więzienia; nadużycia i przemoc wobec Indian w znacznym stopniu wynikają z faktu, że *encomiendy* przeszły w niegodne ręce; władze Nowego Królestwa pod pozorem walki z bałwochwalstwem rabują złote idole i pod byle pretekstem rozkradają mienie Indian; żadne wizytacje i kontrole nie poprawiły losu tubylców, bowiem królewscy urzędnicy są notorycznie okłamywani i oszukiwani przez *encomenderos*.

Listę krzywd kończy dramatyczna, ale zarazem pragmatyczna konkluzja:

Oto, Wasza Katolicka Mość, los, który spotkał nieszczęsnych Indian, wiernych poddanych WM, i jeśli nie położy się kresu krzywdom, ani nie zaradzi truciznie, co ich trawi i gubi, już niebawem wyjałowione i bezładne pozostaną te prowincje, na czym ucierpi królewskie dziedzictwo WM, bowiem wyniszczenie tubylców oznaczać będzie, że owe prowincje nie przyniosą żadnych dochodów ni korzyści¹⁸.

Król przekazał memoriał Radzie Indii, a co najważniejsze – nakazał, by przywrócono Diega na stanowisko kacyka. Po konsultacjach z Radą monarcha wydał kolejne ceduły. Poleciał Audiencji przesłać Radzie Indii pełnej dokumentacji, raportów i akt dotyczących objęcia przez Diega de Torresa funkcji kacyka Turmequé i nakazał

¹⁶ W oryginale *lengua*: dosłownie „język”, tu: tłumacz.

¹⁷ J.O. Melo, *El Memorial de Agravios...*, s. 1.

¹⁸ *Relación que don Diego de Torres...*, s. 22.

naprawienie krzywd wyrządzonych Indianom z tego *repartimiento*. Domagał się również, by Audiencia wzięła pod opiekę Diega. Otrzymał on od króla list żelazny, aby nie spotkały go żadna krzywda ani szykany za to, że udał się do Hiszpanii bez licencji. Co najważniejsze, miał powrócić z błogosławieństwem króla do Nowego Królestwa, co było sprzeczne z pismem do monarchy wystosowanym rok wcześniej przez Audiencję w Santa Fe z prośbą, by nie dawano Diegowi de Torresowi zgody na powrót do Nowego Królestwa, bo z uwagi na posłuch, jaki miał u Indian i Metysów, mogło by to wywołać ferment wśród tubylców. Do Nowego Królestwa, jak zostało powiedziane, został wysłany *visitador* Juan Bautista de Monzón z misją przejścia kontroli nad Real Audiencia i zaprowadzenia tam porządku. Diego wrócił do Nowego Królestwa w roku 1579. Tym samym statkiem płynął wizytator. W czasie podróży obaj bardzo się zaprzyjaźnili, co rzutowało na dalszy bieg wypadków.

Monzón nie miał łatwego zadania. Niemal wszyscy byli do niego wrogo nastawieni: władze Audiencji – przewodniczący Lope de Armendáriz i sędziowie (*oidores*), rada miejska (*cabildo*) Santa Fe, arcybiskup, koloniści. Masowe dymisje niemal wszystkich urzędników wywołały chaos, bo nie wiadomo już było, czyje decyzje są wiążące – wizytatora czy Audiencji. Monzón do października 1580 (do Santa Fe przybył w styczniu) zebrał imponującą liczbę tysięcy zarzutów przeciwko członkom Audiencji, którzy „sprzeniewierzyli się służbie Bogu i JW, a w żadnej Audiencji w całych Indiach nie popełniono tylu przestępstw i nadużyć co tutaj, a to musi się spotkać ze zdecydowanym przeciwdziałaniem i karą”¹⁹. 1 września 1580 roku Monzón otworzył śledztwo przeciw urzędnikom Audiencji, oskarżając ich o oszustwa finansowe, ponieważ autoryzowali znakowanie złota bez płacenia należnej królowi *quinta real*. Zdymisjonował przewodniczącego Audiencji Lope Dieza de Armendáriz, wszystkich sędziów, z wyjątkiem jednego, ale zachował (na swoją zgubę) dotychczasowego *fiscal* Miguela de Orozco. Monzón zdymisjonował niemal wszystkich urzędników; uwięził jednego z *oidores* i nakłaniał go do złożenia zeznań obciążających Audiencję oraz arcybiskupa Santa Fe. Sam też niejednokrotnie złamał prawo: raz, gdy sprzedał 100 jucznych koni z ładunkiem, a był to towar sprowadzony bez licencji i bez rejestru, a drugi raz, gdy ożenił swego syna, łamiąc obowiązujące prawo²⁰.

Oidores bynajmniej nie pogodzili się z losem. Oskarżyli wizytatora i Diega de Torresa o spisek przeciwko Koronie. Dla Metysa skończyło się to wyrokiem śmierci, zamienionym potem na więzienie. W sprawozdaniu urzędnicy królewscy pisali o Monzónie:

utrzymywał, że uprawniony jest do odwołania przewodniczącego Audiencji i *oidores* i tak uczynił, grożąc wszystkim, przez co Audiencia jest nie tylko zastraszana i pogrążona w bojaźni, ale – co gorsza – pozbawiona została wszelkiej władzy i autorytetu, a jest to rzecz przynosząca wielkie szkody, zwłaszcza na tych ziemiach, tak niedawno zasiedlonych i tak odległych od WKM²¹.

¹⁹ F. Mayorga García, op. cit., s. 176.

²⁰ „Zakazuje się przewodniczącym, sędziom, alka dom i prokuratorom Audiencji zawierania małżeństw na terenie swojej jurysdykcji, im jako i ich dzieciom, pod karą zdjęcia ze stanowiska, od dnia, w którym zawarli związek małżeński, chociażby oni i ich dzieci powoływali się na niewiedzę albo też temu zaprzeczali, 1575, 1592 i 1619”; *Colección de documentos inéditos...*, t. 8, s. 48.

²¹ F. Mayorga García, op. cit., s. 174.

Pismo do króla kończy wezwanie o szybką interwencję „w prowincji pogrążonej w zatroskaniu i chaosie”. Odwołany ze stanowiska przewodniczący Audiencji skarżył się królowi, że odkąd Monzón i Diego de Torres powrócili z Hiszpanii, Metys podjudzany przez wizytatora wzywa Indian, by nie zgadzali się na wypełnianie posług u *encomenderos*. Diego de Torres z zapałem głosił te wywrotowe hasła w osadach indiańskich, przekonując, że ponoć już weszło w życie prawo nakazujące zniesienie owych zobowiązań. Armendáriz donosił, że kroki podjęte przez Diega de Torresa wywołały gwałtowny opór *encomenderos*, którzy zwrócili się do Audiencji z prośbą o interwencję i ochronę ich praw. Audiencia, na przekór wizytatorowi, zebrała świadectwa mieszkańców Santa Fe i Tunja, dowodzące, że Torres („podstępny i wojowniczy Metys, acz wyborny jeździec”)²² podburza Indian i nawołuje ich do buntu. *Notabene* nieco łagodniejszą jego charakterystykę nakreślił pół wieku później znamienity prozaik nowogranadyjski Juan Rodríguez Freyle: „Metys, człowiek bogaty i świętny jeździec, co przysporzyło mu wielu przyjaciół, miał posłuch u wielu tubylców, a nadto był wielkim przyjacielem wizytatora Juana Bautisty de Monzóna”²³.

10 marca 1580 roku *corregidor* rady miejskiej Tunja – Bernardino Mojica – donosił Armendárizowi o wzburzeniu panującym wśród Indian prowincji Tunja. Wieści pochodziły od franciszkanina Juana de los Ángeles, który przed urzędnikami *cabildo* przestrzegał przed wybuchem rewolty podczas procesji z okazji zbliżającej się Niedzieli Palmowej i Wielkiego Tygodnia. Rada miejska wydała polecenie, aby mieszkańcy Tunja i okolicznych osad nie opuszczali swych domów. Niepokojące wieści dochodziły też z Turmequé. Don Diego ponoć podburzał Indian z *encomiendy* swego brata, Pedra: zebrał starszyznę i buntował przeciw władzy, a także pobrał od nich wiele złota i bawełnianych opończy. *Cabildo* powołało się na świadków, wedle których Metys rozgłaszał, że ma zgodę od króla na poszerzenie swobód tubylców: odtąd mogą mieszkać, gdzie chcą, i odprawiać swe modły, nie muszą natomiast uprawiać pól swych panów.

Do konfliktu włączył się także arcybiskup Santa Fe – Luis Zapata. W liście z 18 kwietnia 1580 roku do króla, podpisanym także przez Armendáriz, informował o stronnictwo, zapalczywości i prywatnych interesach wizytatora. Kolejny list demaskował złamanie prawa przez Monzóna, który w dystrykcie Santa Fe – do czego nie miał uprawnień – ożenił swego syna Fernanda. Ten pojął za żonę Gerónimę, córkę kapitana Antonia de Olalla i Marii de Urrega, a wynikające z tego małżeństwa kontrowersje wywołały tarcia wśród mieszkańców i spór między wizytatorem a Real Audiencia. Arcybiskup miał Monzónowi za złe to, że jego prawą ręką i poplecznikiem – to samo rozgłaszał *oidor* Pedro Zorrilla – został „ten złoczyńca” Diego de Torres, „skazany na szubienicę przez Audiencję za wzywanie do niepokojów i rebelii w Królestwie, a którego [Monzón] przyjmuje w swym domu, obdarza prezentami i łaskami, podobnie jak innych przestępców publicznych”²⁴.

²² Ibidem, s. 171.

²³ J. Rodríguez Freyle, *Conquista y descubrimiento del Nuevo Reino de Granada*, Madrid 1986, s. 179–180.

²⁴ F. Mayorga García, op. cit., s. 181.

22 września *fiscal* ogłosił akt oskarżenia, w którym uznano Monzóna za winnego knowań przeciwko władcy i – z racji jego zażyłości z Diegiem de Torresem – podburzania tubylców. Zarządzono areszt i konfiskatę wszystkich dokumentów sporządzonych podczas wizytacji Monzóna.

Wizytator skarżył się na swój los, pisząc w grudniu 1580 roku: „trudy i znoje, którym musiałem poddać, są tak wielkie, że gdyby nie powinność służby dla JM, nie sprostalbym im”²⁵. Represje, zniewagi, zwarty front wrogów, wszystko to spadło na niemłodego już, bo siedemdziesięcioletniego człowieka. Spotkały go ekskomunikacja ze strony arcybiskupa, a potem więzienie Audiencji. Po 11 miesiącach został uwolniony przez nowego wizytatora, Prieta de Orellanę, który przybył do Santa Fe 24 sierpnia 1582 roku.

Cofnijmy się nieco w czasie, wracając do losów Diega de Torresa. Jak wspomniano, został on zatrzymany w 1580 roku pod zarzutem buntu i nakłaniania Indian do odmowy posług na rzecz *encomenderos*. Chodziło nie tylko o wywrotową działalność Metysa. W liście arcybiskupa do króla jest mowa o tym, że Diego „obcuje z czarownikami i wróżbitami, aby mocą diabelskich podszeptów wywiedzieć się o przyszłych wydarzeniach, a jest na to dość dowodów, by go posłać na stos”²⁶. Niebawem jednak Diego wyszedł z więzienia na mocy amnestii z okazji ślubu syna wizytatora. Monzón upoważnił Diega do ponownego wyjazdu do Hiszpanii, ale *oidores* zatrzymali go, gdy zdążył przez Tamalameque w stronę wybrzeża, i powiedli do więzienia w Santa Fe, gdzie miał czekać na wykonanie wyroku. Po kilku miesiącach za zgodą władz brat Diega Pedro wpłacił kaucję i złożył poręczenie, a zatem musiało wcześniej dojść do pojednania między obu braćmi, *encomendero* i kacykiem, których poróżniła w Turmequé kwestia traktowania Indian. Tymczasem mimo wpłaconej kaucji Metys nie tylko pozostał w celi, ale dodatkowo (widać w tym zawziętość i chęć odwetu ze strony urzędników Audiencji) co noc zakuwano go w łańcuchy. Diego miał jednakże sprzymierzeńców. Jeden z nich, *alguacil* Juan Roldán, w porozumieniu z wizytatorem Monzónem – tę wersję podaje Juan Rodriguez Freyle, wzbogacając ją malowniczymi szczegółami – zaferował Metysowi pomoc w ucieczce z więzienia. Diego, poinformowany przez *alguacila*, że jeśli nadal będzie przebywać w celi, zostanie skrytobójczo zamordowany, 20 lutego 1581 roku uciekł przez dziurę w murze, wywierconą za pomocą noża przemyconego do celi przez Juana Roldana. Przez dwa lata Diego ukrywał się w grotcie, w górach opodal Turmequé, mając do pomocy pewnego Indianina niemowę, a zatem Diego mógł być pewien, że nie będzie przez tamtego zadencjonowany.

Uwięzienie wizytatora Monzóna, który był o krok od wyroku śmierci, oznaczało ponowne przejście władzy w Nowym Królestwie przez Real Audiencia, która w istocie uwolniła się spod władzy królewskiej. W rezultacie Korona w 1581 roku wysłała nowego wizytatora Juana Prieto de Orellanę. Ten zdymisjonował wszystkich dotychczasowych urzędników, powołał nową Audiencję, uwolnił Monzóna,

²⁵ I. Sánchez Bella, *Eficacia de la Visita en Indias*, „Anuario de Historia del Derecho Español” 1980, nr 50, s. 402.

²⁶ J.O. Melo, *El Memorial de Agravios...*, s. 2.

a oskarżonych wysłał do Hiszpanii pod sąd. Kilka dni po przybyciu Orellany Diego de Torres przedłożył mu petycję. Dowodził w niej, że wracając z Hiszpanii, przywiózł królewską cedułę, w której nakazuje się Audiencji wznowienie procesu o kacykostwo Turmequé i powstrzymanie się od wszelkich represji wobec niego z powodu nielegalnego opuszczenia Nowego Królestwa. Wspomnił też o swoim aresztowaniu w Tamalameque, gdy zmierzał do Hiszpanii z petycjami podpisanymi przez Monzóna, które mu odebrano wraz z kosztownościami, szmaragdami i pieniędzmi. 26 września 1582 roku Diego złożył kolejne zeznanie przed wizytatorem. O owym zeznaniu wspominał kilka miesięcy później Orellana w piśmie do króla, dowodząc, że bunt przypisywany Diegowi de Torresowi był tylko wytworem wyobraźni Audiencji. W kwietniu 1583 roku Diego został wysłany przez wizytatora do Hiszpanii, by – w mniemaniu Metysa – bronić racji swoich i Indian, a wedle wizytatora – by Rada Indii ostatecznie zdecydowała o jego odpowiedzialności za zarzucaną mu nielojalność wobec króla i za podburzanie Indian. Diego został przyjęty przez Filipa II w październiku 1584 roku. Złożył przed królem nowy „Memoriał Krzywd”, który odbił się szerokim echem w Hiszpanii i w hiszpańskich koloniach w Ameryce. Diego osiadł w Madrycie na stałe i założył rodzinę. Ożenił się z Juaną de Oropesa i miał z nią troje dzieci. Mimo że 20 lipca 1587 roku został ułaskawiony i formalnie uwolniony od zarzutu buntu, nigdy nie uzyskał zgody na powrót do Nowego Królestwa ani nie doczekał się przywrócenia funkcji kacyka Turmequé. Zmarł w Madrycie w 1590 roku. Jego żona rok później uzyskała od króla rentę w wysokości 300 pesos rocznie z trybutów płaconych przez Indian z Santa Fe. Na pierwszą wpłatę musiała jednak czekać 45 lat...

Zupełnie inną wersję losów wizytatora Juana Bautisty Monzóna i Diega de Torresa przedstawił wzmiankowany wcześniej Juan Rodriguez Freyle w rozdziale trzynastym *El Carnero*, tej niezwyklej książki, w której anegdota i fikcja mieszają się z dokumentem i kroniką historyczną. Freyle twierdził, że przyczyną wszystkiego był romans *fiscala* Audiencji Miguela de Orozco z pewną mężatką. Żona *fiscala* poskarżyła się na swego wiarołomnego małżonka Monzónowi, który na jej prośbę rozmówił się z ową damą. Ta jednak nie tylko uparcie obstawała przy swoim, ale też zapalała taką nienawiścią do wizytatora, że zażądała od swego kochanka głowy Monzóna. To wtedy właśnie zrodziła się w głowie *fiscala* myśl, że *visitador* i Metys organizują rebelię. Odtąd zaczął prowadzić na niego nagonkę i snuć intrygi. Diego de Torres w wersji Rodrigueza Freyle pojawia się zatem tylko jako przyjaciel Monzóna i z tej przyczyny został włączony do fabularnego wątku opartego na intrygach i zazdrości.

Udał się *visitador* w odwiedziny do owej damy, co zwykł już wcześniej czynić; w rozmowie wspomnił o żalach małżonki *fiscala*, a że w odpowiedzi usłyszał wyzwiska i kalumnie, wyszedł bardzo rozsierdzony, zaś owa dama stała się odtąd niczym jadowita żmija i oświadczyła *fiscalowi*, że albo przyniesie jej głowę Monzóna, albo nigdy więcej nie przestąpi progu jej

domu, zaczem *fiscala* Orozco strach ogarnął, że nigdy więcej nie zazna jej wdzięków. Taki był początek i powód uwięzienia licencjata Monzóna i zamętu, który zapanował w tym mieście, i wielu szkód i konfiskaty licznych majątków²⁷.

Na koniec jeszcze jeden epizod z biografii Diega de Torresa. W roku 1579, po powrocie z pierwszego pobytu Hiszpanii, został on zaproszony przez archidiakona katedry w Santa Fe – Lope Clavijo – do udziału w wiecu, który odbywał się na głównym placu Sogamoso, dawniej Sugamuxi, świętego miasta Mwiszków, gdzie ongiś znajdowało się najważniejsze na tych ziemiach sanktuarium – Świątynia Słońca. Wybór tego miejsca nie był przypadkowy, bo w mowie, którą do tłumu wygłosił Diego (na placu znajdowali się: kacyk Sogamoso, rzesze Indian i liczne grono Hiszpanów) przedstawił nie tylko intencje króla Filipa II dotyczące tych ziem, ale przede wszystkim wezwał Indian do nawrócenia się i do porzucenia pogańskich idoli. Spróbujmy wyobrazić sobie tę scenę.

[...] by wypowiedział kacykowi i Indianom z tego miasta, których zebrano na placu, słowa upomnienia, aby porzucili idole, które u siebie trzymają, i by przedstawił wolę JW, i tak uczynił, a kierując się roztropnością i przezornością, postanowił wygłosić swą mowę za pośrednictwem tłumacza; on przemawiał po kastylijsku, choć dobrze znał ich język, a Pedro de Sanabria jego słowa przekazywał w języku Indian, wobec archidiakona i wielu innych Hiszpanów tam obecnych, którzy wielce się radowali, słuchając go²⁸.

Kim jest ten mówca? To Metys, wszak nie należy już do Indian, a Hiszpanie nie chcą uznać go za swego. Kacyk metyski bardziej jest Hiszpanem niż Indianinem²⁹, a za sprawą zmieszania krwi „cehuje Metysów prostoduszność, bowiem będąc w połowie z Hiszpanów, niosą w sobie ich ducha”³⁰. Jego brat Pedro powiedział o nim, że to „Metys w indiańskim przebraniu”³¹. Ma na sobie zbyt koczownicze szaty, jakby właśnie wyszedł z audiencji u króla – rzecz znamienne, bo zwykle nosi się jak pospolity tubylec – a jego słuchacze, Indianie, to milczący, zbity tłum odziany w białe, spłowiałe od słońca bawełniane opończe. „Są ci Indianie bardzo opieszali we wszystkim, leniwi i nieskorzy do pracy”³². Czemu mówi po hiszpańsku, skoro znakomicie włada językiem czibcza? Chociaż zapewne mniej ma okazji, by rozmawiać w języku swej matki, a więcej, by pisać i czytać po hiszpańsku. A rzecz to rzadka w tej prowincji,

²⁷ J. Rodríguez Freyle, *El Carnero*, s. 178.

²⁸ Cyt. za: L. Fernando Restrepo, *El cacique de Turmequé o los agravios de la memoria*, „Cuadernos de literatura” 2010, t. 14, nr 28, s. 20.

²⁹ Cyt. za: J. Rappaport, *Buena sangre*, s. 41.

³⁰ Raport sędziego (*oidor*) Juana de Valcarcela do króla z wizytacji w prowincji Tunja, 1637 (AGI, V, Santa Fé, leg. 22). Transkrypcja dokumentu w: C.H. Langebaek, *De cómo convertir a los indios y de porqué no lo han sido. Juan de Valcarcel y la idolatría en el altiplano cundiboyacense a finales del siglo XVII*, „Revista de Antropología y Arqueología” 1995, nr 11, s. 208.

³¹ Cyt. za: J. Rappaport, *Buena sangre*, s. 42.

³² *Colección de documentos inéditos...*, t. 9, s. 422, 431.

„gdzie znajdzie się nie więcej niż trzech albo czterech Indian umięjących czytać i pisać, a i tak nieporadnie, bo są oni z natury niezdolni do żadnej wiedzy”³³. Jego słowa tłumaczy *ladino* Pedro de Sanabria: to wersja dla tubylców, wersja uproszczona, wyzbyta kunsztownych metafor, którym nie może podobać język tubylców, mowa nazbyt pospolita i toporna, jakże odbiegająca od wytwornej hiszpańszczyzny Diega. Skoro mówi po hiszpańsku, a nie w czibcza, widać zwraca się do Hiszpanów – *regidores, alcaldes, alguaciles, procuradores, oidores, escribanos, doctrineros, encomenderos, vecinos* – i tylko do Hiszpanów, bo właściwie ten wiec jest dla nich; niech się wreszcie przekonają, że on, syn Juana de Torresa, znamienitego konkwistadora, jest równie wytwornym kawalerem jak oni, że jak oni zna dworską etykietę i dobre manieri, nosi się godnie i jak inni Hiszpanie wiernie służy JKM, a jego matką była nie byle Indianka, ale księżniczka z rodu Moyachoque, ani uroda, ani manierami nie ustępująca damom z Kastylii. Jest z naszych, w jego żyłach płynie krew naszych przodków, którą teraz zatruli Hiszpanie, zatruli swoją nieobyczajnością, chciwością i niegodziwością, mieniając się dobrymi chrześcijanami. „Zły przykład dają im Hiszpanie, zarówno duchowni, jak i świeccy, których przywary (a są one liczne) cofają tubylców w drodze do prawdy, którą zaczęli podążać”³⁴. Słusznie należał mu się tytuł kacyka, wedle praw tej ziemi, gdzie od pokoleń siostrzeniec dziedziczy po swym poprzedniku godność kacyka, a nie wedle praw narzuconych przez Hiszpanów. Jakże godnie sprawuje swą funkcję *sijipca*³⁵, troszczy się o swój lud, zabrania kradzieży i niecznych gier, przygarnia bezdomnych Indian, opiekuje się chorymi, upomina się o sprawiedliwe traktowanie Indian i baczy, aby nie byli zatrudniani do posług i służby, a jest w tych działaniach niezłomny, mimo że nieraz musi stawić czoło własnemu bratu, don Pedro, który za nic ma prawa tubylców. „Nie dzieje się dobrze w tym Królestwie, jeśli są kacykami Metysi, bo jak kacyk jest Indianinem, lepiej wie, czego trzeba Indianom, i ci bardziej się go słuchają niż jakiegoś Metysa, i on lepiej traktuje Indian i nie dłubie w papierach jak Metysi”³⁶. A i kacyk nawrócony na wiarę chrześcijańską „nie ma autorytetu ani władzy nad swymi poddanymi, by ich nauczać i z tej przyczyny pozostają oni w swych przesądach”³⁷. A nadto powszechnie wiadomo, że są Metysi „kłamcami, intrygantami, ludźmi chwiejnymi i łakomymi”³⁸. Co o nim można powiedzieć? „Metys, człowiek bogaty i świetny jeździec”³⁹. „Metys, bezprawnie prześladowany”⁴⁰. Kim jest ten bękart, który śmiało pouczać JKM, jak mają wyglądać sprawiedliwe rządy? W swym zadufaniu, pełen pychy, obraża króla; śmie grozić mu, że jeśli nie posłucha jego rad, „przenigdy nie będzie miał JKM ani dostatków, ani

³³ Ibidem, s. 432.

³⁴ Raport sędziego Juana de Valcarcel, op. cit., s. 205.

³⁵ W języku czibcza: kacyk.

³⁶ Cyt. za: J. Rappaport, *Buena sangre*, s. 26.

³⁷ Raport sędziego Juana de Valcarcel, op. cit., s. 205.

³⁸ M. Jiménez de la Espada, *Relaciones geográficas de Indias. Perú*, t. 2, Madrid 1965, s. 229.

³⁹ J. Rodríguez Freyle, *El Carnero*, s. 179–180.

⁴⁰ Juan de Castellanos, *Historia del Nuevo Reino de Granada*, t. I: *Canto Segundo*, Madrid 1886, s. 77.

sprawiedliwości, a jego poddani nie zaznają ładu ani dobrych rządów⁴¹. Raz trzymając z pospólstwem, mieniąc się prostym Indianinem, „my nieszczęśni”, jak powiada, a kiedy indziej wynosi się ponad pospólstwo; ja i oni – „tamci ubodzy, nieszczęśni tubylcy”. Ta przemowa za pośrednictwem tłumacza – jakby on sam nie mógł przekładać na język Indian własnych słów – to wszystko dowodzi, że jego zatroskanie utrzymującym się wśród tubylców bałwochwalstwem i upodobaniem do idoli, jego wezwanie do Indian, by przyjęli świętą wiarę katolicką, to nic innego jak fałsz, więcej, szyderstwo ze spraw wiary, jakby mówił do swoich krajanów: teraz pojmujecie, czemu robię wam wyrzuty, strofuję was i pouczam w języku waszych ciemniejszych, a nie w waszej, naszej mowie? Trudno winić go o to, że „Indianie z tej prowincji są na ogół bałwochwalcami, choć już zostali przyuczeni w wierze katolickiej⁴², bo troska o ich dusze to powinność nie naczelników tubylczych, ale doktrynerów. Zawsze Metys będzie gorszy od Indianina. Usposobienie podstępne i fałszywe, złe skłonności z samej swej natury, oto czym jest mieszaniec. Ten Diego, odkąd powrócił do Nowego Królestwa, zamęt sieje, podburza Indian i uzurpując sobie prawa należne tylko Audiencji, wmawia swoim krajanom, że nie muszą płacić trybutów, ani pełnić posług w domach *encomenderos*, a wszystkie te przywileje miał ponoć potwierdzić król, w co nikt nie uwierzy, tak jak wielu nie daje wiary, że JW wysłuchał osobiście tego Metysa. Gdyby więcej było tak świątłych, roztropnych, głęboko wierzących tubylców jak on, jakże inaczej wyglądałoby to Nowe Królestwo. Wolne byłoby od bezbożności, rozpusty, lenistwa i pijaństwa, wszystkich tych ułomności ludzkiej natury, z którymi stykamy się na co dzień w osadach tubylców, owych przywar, które tak trudno wypłenić z ich zatwardziałych serc. Słusznie zatem don Diego – czyż nie jest znaczące, że nazywa siebie „chrześcijańskim kacykiem⁴³ – napomina ich, by ostatecznie odrzucili podszepty diabła, słusznie poucza nie w ich własnym narzeczu, ale w mowie kastylijskiej, jedynej na tych ziemiach, która zdolna jest przekazać prawdy wiary. „Nie jest wskazane nauczanie doktryny w ich języku, bowiem brakuje w ich mowie wielu słów dla jej wyłożenia i musieliby preceptorzy uciekać się do metafor, których oni nie pojmują⁴⁴. Rozprawia o zasadach wiary, jakby stawał się na równi z misjonarzami; jest chępliwy i zadufany w sobie, mniema, że skoro nauczył się katechizmu u dominikanów z Tunja, to może głosić kazania, jakby stał na ambonie, a nie jak teraz, na drewnianym postumencie na środku osady, pośród mrowia tubylców, którzy nijak nie rozumieją tej uczonej mowy. „Niełatwo byłoby znaleźć innego człowieka, w którym tak harmonijnie zmieszałyby się najszlachetniejsze cnoty synów Hiszpanii i zalet najwyższych kast tubylczych, tworząc najprzedniejszy ideał Metysa⁴⁵. Słusznej postury, czoło ma wyniosłe, jakby stworzone do korony, słowa wypowiedziane głosem władczym, donośnym, słychać na ćwierć ligi. Stoi przy nim Pedro de Sanabria, Metys jak tamten, *lengua* tej prowincji, i też bękart, bo mówią,

⁴¹ *Relación que don Diego de Torres...*, s. 10.

⁴² Raport sędziego Juana de Valcarcel, op. cit., s. 200.

⁴³ Cyt. za: L. Fernando Restrepo, *El cacique de Turmequé...*, s. 21.

⁴⁴ Raport sędziego Juana de Valcarcel, op. cit., s. 204.

⁴⁵ G. Gómez de Avellaneda, *El cacique de Turmequé. Leyenda americana* [w:] G. Gómez de Avellaneda, *Obras*, t. 5, Madrid 1981, s. 250.

że jego ojcem był *encomendero* Firavitoba – don Luis de Sanabria, co miał za żonę hiszpańską damę – Leonor Macías de Figueroa, ale nie doczekał się z nią męskiego potomka, a miał tylko dwie córki, więc pewnie obcował z jakąś Indianką z Firavito-by albo Sogamoso i ta urodziła mu upragnionego syna, ale może to tylko plotki. Ten Pedro de Sanabria, w przeciwieństwie do tamtego, głos ma wąty, więc do niewielu kumów dochodzą słowa mówcy, a przy tym ten *lengua* słowa przekręca, sens wypacza i gubi, i nijak nie da się zrozumieć mowy Diega de Torresa. Gdy Metys, prawiąc o powinności chrześcijanina, mówi: „Creer en Jesucristo y guardar su lei”, ten *lengua* tłumaczy „Jesuchristo creer abquynga nga atyugo choc abquynga”⁴⁶, co by znaczyło, rzecz to komiczna i niestosowna, „wierzyć, że Jezus Chrystus zachowuje swoje przykazania”.

Losy Diega de Torresa to tylko jeden z wielu epizodów w dziejach Nowego Królestwa Grenady, których bohaterami byli Metysi, synowie konkwistadorów i Indianek. O ile jednak kacyk Turmequé zyskał sławę jako niezłomny obrońca Indian – do czego zapewne przyczyniły się, głównie za sprawą *El Carnero* Juana Rodrígueza Freyle, barwne koleje jego życia – o tyle kroniki i dawne dokumenty rzadko odślaniają losy innych jego pobratymców. A przecież rzecz dotyczy co najmniej 20 Metysów uznanych za legalnych dziedziców przez swoich ojców, konkwistadorów, którzy przybyli do Santa Fe z Jimenezem de Quesadą. Różnie układało się życie dzieci zrodzonych z tych związków, z reguły wolnych, ale też i małżeńskich. Wielu Metysów spędziło życie we wspólnotach tubylczych i tych uznawano za Indian. Inni, tak jak Diego de Torres i jego przyjaciel Alonso de Silva, wychowywani byli wśród Hiszpanów i chociaż należeli do elity, z uwagi na pochodzenie obowiązywały ich pewne restrykcje: nie mogli zostać duchownymi ani nie mieli prawa do dziedziczenia *encomiendy*. W praktyce wyglądało to jednak inaczej. Z grona kilkudziesięciu Metysów, synów konkwistadorów, aż sześcioro zostało duchownymi. Synowie Sebastiana de Belalcázara – słynnego konkwistadora i, obok Jimeneza de Quesady i Nicolasa de Federmann, zdobywcy Nowej Grenady – odziedziczyli *encomiendy*, a nadto zajmowali wysokie urzędy w Popayán⁴⁷. *Encomiendę* odziedziczył także Francisco, syn konkwistadora w armii Quesady, Juana de Ortega. Diego García Zorro, syn innego konkwistadora – Gonzalo Garcii – był rajcą (*regidor*) w Tunja; jego ojciec, ożeniony z Hiszpanką, z którą nie miał dzieci, uznał go za legalnego dziedzica. Dodajmy, że brat Diega Garcii Zorra, także Metys, został księdzem⁴⁸.

⁴⁶ Przykład zaczerpnięty z: *Catheçismo en la lengua mosca o chipcha* [w:] Anonim, *Diccionario y gramática chibcha*, wyd. M.S. González de Pérez, Bogotá 1987, s. 339.

⁴⁷ V.M. Patiño, *Historia de la Cultura Material en la América Equinoccial*, t. 7: *Vida Erótica y Costumbres Higiénicas*, Santafé de Bogotá 1993, s. 140–141.

⁴⁸ Zob. V.M. Patiño, op. cit., s. 139–149.

Znaczącym zjawiskiem w hiszpańskim Nowym Świecie, ograniczając się jedynie do regionu andyjskiego, jest obecność Metysów, którzy w XVI i XVII wieku współtworzyli i opisywali historię tego regionu. Byli wśród nich znamienici konkwistadorzy z Wenezueli (Francisco Fajardo) i Peru (Diego de Almagro el Mozo), pisarze i kronikarze (Felipe Guamán Poma de Ayala, Inca Garcilaso de la Vega), a także duchowni (Francisco de Ávila), z których wielu było zarazem kronikarzami (Blas Valera, Lucas Fernández de Piedrahita).

BIBLIOGRAFIA

- Castellanos J. de, *Historia del Nuevo Reino de Granada*, t. 1: *Canto Segundo*, Madrid 1886.
- Catheçismo en la lengua mosca o chipcha* [w:] Anonim, *Diccionario y gramática chibcha*, wyd. M.S. González de Pérez, Bogotá 1987.
- Colección de documentos inéditos, relativos al descubrimiento, conquista y organización de las antiguas posesiones españolas de América y Oceanía, sacados de los Archivos del Reino, y muy especialmente del de Indias*, t. 8–9, Madrid 1867–1868.
- Colmenares G., *La Provincia de Tunja en el Nuevo Reino de Granada*, Bogotá 1997.
- Chaves Mendoza Á., Morales Gómez J., Calle Restrepo H., *Los indios de Colombia*, Quito 1995.
- Elbanowski A., *Kraina Mwiszków. Przewodnik po Eldorado*, Warszawa 1999.
- Encomiendas, encomenderos e indígenas tributarios del Nuevo Reino de Granada en la primera mitad del siglo XVII* (Archivo Nacional de Colombia: Fondo Gobierno, t. 1, folios 4–78), <http://www.bdigital.unal.edu.co/30747/1/29644-109151-1-PB.pdf>.
- Fernando Restrepo L., *El cacique de Turmequé o los agravios de la memoria*, „Cuadernos de literatura” 2010, t. 14, nr 28.
- Fernando Restrepo L., *Narrating Colonial Interventions. Don Diego de Torres, Cacique of Turmequé in the New Kingdom of Granada* [w:] *Colonialism Past and Present*, eds. Á. Bolaños, G. Verdesio, Albany 2002.
- Flórez de Ocáriz J., *Libro primero de las Genealogías del Nuevo Reino de Granada*, Madrid 1674.
- Gálvez Piñal E., *La visita de Monzón y Prieto de Orellana al Nuevo Reino de Granada*, Sevilla 1974.
- Gómez de Avellaneda G., *El cacique de Turmequé. Leyenda americana* [w:] G. Gómez de Avellaneda, *Obras*, t. 5, Madrid 1981.
- González de Pérez M.S., *Trayectoria de los estudios sobre la lengua chibcha o muisca*, Bogotá 1980.
- Jiménez de la Espada M., *Relaciones geográficas de Indias. Perú*, t. 2, Madrid 1965.
- Langebaek C.H., *De cómo convertir a los indios y de porqué no lo han sido. Juan de Valcarcel y la idolatría en el altiplano cundiboyacense a finales del siglo XVII*, „Revista de Antropología y Arqueología” 1995, nr 11.
- Mayorga García F., *Real Audiencia de Santafé en los siglos XVI–XVII. Historia, visitas, quejas y castigos del primer tribunal con sede en la ciudad*, Bogotá 2013.

- Mayorga García F., Marín Leoz J.M., Sourdis Nájera A., *Institucionalidad de Santafé de Bogotá, siglos XVI–XVIII* [w:] *El patrimonio documental de Bogotá, siglos XVI–XIX. Instituciones y archivos*, Bogotá 2011, s. 39–85
- Melo J.O., *El Memorial de Agravios de don Diego de Torres, cacique de Turmequé, 1584*, <http://www.jorgeorlandomelo.com/bajar/turmeque.pdf>.
- Melo J.O., *Historia de Colombia: el establecimiento de la dominación española*, Bogotá 1996.
- Palacios Preciado J., *Diego de Torres y Alonso de Silva. Dos caciques mestizos luchan por la justicia social en el siglo XVI*, „Revista Credencial Historia” 1991, nr 14.
- Patiño V.M., *Historia de la Cultura Material en la América Equinoccial*, t. 7: *Vida Erótica y Costumbres Higiénicas*, Santafé de Bogotá 1993.
- Rappaport J., *Buena sangre y hábitos españoles: repensando a Alonso de Silva y Diego de Torres (Good Blood and Spanish Habits: Rethinking Alonso de Silva and Diego de Torres)*, „Anuario Colombiano de Historia Social y de la Cultura” 2012, t. 39, nr 1.
- Rappaport J., *Letramiento y mestizaje en el Nuevo Reino de Granada, siglos XVI y XVII*, „Diálogo Andino” 2015, nr 46.
- Rodríguez Freyle J., *Conquista y descubrimiento del Nuevo Reino de Granada*, Madrid 1986.
- Rodríguez Freyle J., *El Carnero*, Caracas 1979.
- Rojas U., *El Beneficiado Juan de Castellanos: Cronista de Colombia y Venezuela*, Bogotá 1997 (faksymile edycji z 1958: U.P.T.C. Tunja).
- Rojas U., *El cacique de Turmequé y su época*, Tunja 1966.
- Sánchez Bella I., *Eficacia de la Visita en Indias*, „Anuario de Historia del Derecho Español” 1980, nr 50.
- Simón P., *Noticias históricas de las conquistas de Tierra Firme en las Indias Occidentales*, Segunda Parte: *Tercera Noticia*, Bogotá 1891.